Przegląd Kościelny

Nr. 43. Poznań, 22 Kwietnia 1886. **Rok VII.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

W którym czasie powstały pisane liturgie?

Że pisane liturgie istniały w w. V, temu dzisiaj nikt już nie przeczy. Że na początku IV w. istniały na piśmie modlitwy mszalne, to udowodnił najznaczniejszy pomiędzy liturgistami protestanckimi, Daniel w swoim *codex liturgicus*. To jednakże, a bardziéj jeszcze hipoteza, że w pierwszych trzech wiekach istniały pisane liturgie, ma bardzo wielu przeciwników, którzy już to powołują się w téj swojéj negacyi na zdanie św. Bazylego w piśmie *de spiritu* s. c. 27, n. 66, a jeszcze więcéj na tłomaczenie tego zdania, — już też podnoszą tę okoliczność, że w aktach męczeńskich i procesie z Donatystami nie ma ani wzmianki o księgach liturgicznych. Do ostatnich należą le Brun i Renaudot. My w obec tego chcielibyśmy udowodnić tu tezę, że już przed IV wiekiem istniały pisane księgi liturgiczne, a mamy na to i liczne i silne argumenta.

Bazyli św., na którego powołują się przeciwnicy nasi, tak mówi: „Z dogmatów przechowanych w Kościele i kerygmatów posiadamy jedne z nauki pisanéj, drugie zostały nam przekazane tajemniczo (*εν μυστηριω*) z tradycyi Apostołów... Do tego należy, że wspomnę znane najbardziéj znaczenie krzyżem. Kto nauczył nas tego przez pismo? Zwracanie się na wschód przy modlitwie. Jakie pismo nauczyło nas tego? Słowa wzywania, kiedy się okazuje chleb eucharystyczny i kielich błogosławienia; któryż ze Świętych pozostawił nam to na piśmie? My bowiem nie poprzestajemy na tem, co wspomina Apostolos albo ewangelia, ale wymawiamy przedtem i potem jeszcze co innego, co dla tajemnicy wielkie ma znaczenie, a cośmy otrzymali z niepisanéj nauki.“ Tem ostatniem wyrażeniem zasłaniają się nasi przeciwnicy. Dla tego pytamy się, co rozumie św. Bazyli przez „niepisaną naukę?“ Na początku zdania mówi on o nauce pisanéj, na końcu o nauce niepisanéj. Że nauka pisana oznacza kerygma Apostołów zamknięte w Piśmie św., a jest tu odróżniona od nauki niepisanéj, więc oczywiście przez naukę niepisaną rozumie naukę nie podaną w Piśmie św. To jest konsekwencyą samą z siebie wynikającą. Daléj nazywa Bazyli św. naukę w Piśmie św. niepodaną „dogmata albo tajemniczo podaną tradycyą Apostołów“; dla tego równa się to, co przejęte jest ex traditione non scripta temu, co jest podane in mysterio ex traditione Apostolorum. Zatem mówi Święty nie mniéj i nie więcéj, jedno że odnośne liturgiczne obrzędy i modlitwy mamy nie z Pisma św., lecz z tajemniczéj tradycyi Apostołów.

Nadto mówi Święty, że tych czynności i modlitw żaden z Świętych nie zostawił na piśmie, bo ani Apostolos ani ewangelia nie wspomina o nich. A więc *τισ των άγιων* i *ό Αποστολος* i *το ευαγγελιον* są jednem i tem samem. Jeżeli zaś są tem samem, to wyrażenie Świętego trzeba tak rozumieć, że zwyczajów i modlitw wprowadzonych przez nie-świętych nie ma w Piśmie św. Co Daniel tedy mówi: „Basilium ignorasse liturgias ab ipsis Apostolis conscriptas“, to my najzupełniéj przyjąć możemy. Jeżeli ich Apostołowie nie spisali, to mogli je jednak spisać Ojcowie apostolscy, albo ktobądź w ich czasach.

Bazyli św. mówi daléj: „Z nauki niepublikowanéj i tajemnéj posiadamy te rzeczy, których Ojcowie nasi strzegli w milczeniu. Wiedzieli oni bowiem bardzo dobrze, że poszanowanie dla mysteryów z milczenia płynie. Bo co widzieć niedozwolone jest niewtajemniczonym, jakże można to i naukę o tem na piśmie wygłaszać? Cóż innego zamierzał Mojżesz, który nie wszystko dotyczące służby Bożéj wszystkim odsłaniał, lecz nieczystych stawiał po za świętemi krańcami, czystym przekazywał pierwsze przedsionki, Lewitów samych uznał za godnych służby Bożéj, kapłanom ofiarowanie przekazał a tylko jednemu dozwalał wnijścia do Najświętszego, i to tylko raz jeden w roku. Wiedział on, że to, co się często powtarza i co każdego czasu mieć można, łatwo podpada lekceważeniu. Co zaś z przed ócz się usunęło i co jest rzadkie, to się uwielbia poniekąd z konieczności. Temu też Apostołowie i Ojcowie, którzy od początku przepisywali takie kościelne obrzędy, stali na straży godności tajemnic przez to, że taili i milczeli. Bo to nie jest bynajmniéj tajemnicą, co publicznie i wszystkim się odsłania. W tem spoczywa przyczyna, dla czego nie pisano tradycyi, aby znajomość dogmatów nie stała się pogardliwą. Co innego jest dogmat, co innego znów kerygma. Dogmata tai się, kerygmata się odsłania.“

Tu zatem, jak i na początku odróżnia wyraźnie Bazyli św. dogmata od kerygmatów. Kerygmata wedle tego są to nauki nie tylko w Piśmie św. podane, lecz które i z dachów mają być przepowiadane. Dogmata zaś są nauki, których Apostołowie i Ewangeliści nie napisali i które nie mogą być publikowane, ale powinny być tajone. Że zaś do dogmatów należy epikleza, liturgia w ogóle, dla tego nie jest ona podana w Piśmie św., jak nie może w ogóle być publikowana. Przez publikowanie tedy rozumie Bazyli św. podanie czegoś na piśmie całemu światu, przekazanie wszystkim na własność; przez tajenie zaś rozumie przeciwieństwo tego. Dogmatów nie powinno się, wedle niego, każdemu na piśmie objawiać, wywieszać publicznie przed niewtajemniczonymi na piśmie jakby na chorągwi. Że zaś publikować i coś na piśmie podać nie jest to samo, bo i napisane może być tajone, dla tego winniśmy rozumieć, co mówi św. Bazyli: że dogmata nie zamykają się w pismach, które są przeznaczone dla publiczności. Oczywiście absolutnie ich nie tajono, boby się to sprzeciwiało ich celowi, ale, jeżeli je objawiano wiernym, to tylko w odpowiednim czasie i na właściwem miejscu.

Nie twierdzi więc tutaj Bazyli św., żeby dogmatów czyli liturgii wcale w najdawniejszych czasach nie spisywano; lecz mówi tylko, że ich na piśmie nie publikowano. To samo twierdzą i inni Ojcowie Kościoła, a wyrażenia ich, odnoszące się do Mszy św., przemawiają wyraźnie za tem, że były pisane liturgie, chociaż nie wspominają o nich jako

o publicznych księgach. Proklus z pewnością nie sam jeden znal liturgią św. Jakóba i Klemensa, a Hieronim św., który umarł na Wschodzie na 26 lat przed Proklusem, nie wspomina o niéj ani słówkiem. Na to zwraca uwagę sam św. Bazyli. Powołuje się bowiem, jak to poniżéj okażemy, na pisma dawniejszych chrześciańskich pisarzy, a pomiędzy nimi i na liturgią św. Grzegorza Cudotwórcy. Nie mówi on jednakże, czytajcie pismo, lecz idźcie na nabożeństwo do Neocezarei. Liturgia bowiem św. Grzegorza Cudotw. była pismem w tajemnicy trzymanem, które można było poznać tylko, kiedy się brało udział w nabożeństwie. Była więc liturgia pisana za św. Grzegorza Cudotw., chociaż zapewnie nie była jeszcze na piśmie ustalona. Pisana zaś była nie w celu jéj publikowania, lecz że było tego potrzeba do jéj odprawiania.

Że na piśmie istniała Msza gregoryańska, to widać nawet z powyższego cytatu. Bazyli św. bowiem stara się udowodnić, że formułę: „Chwała Bogu Ojcu i Synowi z Duchem św." uzasadnia tak Pismo św. jak i tradycya, a w dowodzie tradycyjnym powołuje się na pisma starszych Ojców. Tytuł bowiem rozdziału 29 brzmi: „spis sławnych w Kościele mężów, którzy w pismach swoich używają słowa „z" i jako takich mężów przytacza Ireneusza, Klemensa rzymskiego, Dyonizego rzymskiego, Dyonizego aleksandryjskiego i Orygenesa, a potem mówi: „jakież miejsce mam przekazać Grzegorzowi W. i jego głosowi (φωνας)?... Tak bardzo podziwiają jeszcze teraz mieszkańcy (Neocezarei) Grzegorza i tak świeża jest zawsze pamięć jego w Kościołach, że żaden czas jéj nie zaciemni. Dla tego nie dodały one (do liturgii) żadnéj czynności, żadnego słowa, żadnego mistycznego obrzędu, prócz tego, który on zostawił Kościołowi. Wiele z tego, co się u nich dopełnia, zdaje się dla tego być niedostatecznem z powodu starożytności swojéj. Następcy bowiem jego w zarządzie Kościoła nie pozwalali na robienie jakiego dodatku do tego, co on wprowadził. Jednem więc z tego, co Grzegorz wprowadził, jest też doksologia, którą wprawdzie teraz nicują, ale która przechowuje się w Kościele z téj tradycyi. Aby się o tem upewnić, do tego nie potrzeba wiele trudu, bo droga (do Neocezarei) nie jest daleka. O téj wierze świadczą i księgi pozostawione przez Firmiliana."

Zważając tu na związek zdania, widzimy, że Bazyli ś. odpowiednio do napisu umieszczonego na czele rozdziału, stawia na podstawie pism Ojców dawniejszych dowód na formułę doksologii, któréj broni. Do tych Ojców, których świadectwo widzi na piśmie, zalicza i Grzegorza św., więc musiał widzieć i jego świadectwo na piśmie. Jakżeby bowiem inaczéj mógł był twierdzić, że słowa: „z Duchem ś." pochodzą od Grzegorza św., gdyby następcy jego tak je byli z serca wymawiali, jak im każda chwila je była kładła w usta? Dowód zaś jego tylko pod tym warunkiem ma swoje znaczenie, że liturgia neocezarejska pochodzi dosłownie od Grzegorza św. A to znów może tylko opierać się na przypuszczeniu, że Grzegorz św. przekazał ją Kościołowi na piśmie. Tu bowiem jest mowa o tem, że każdy dodatek był wykluczony, a więc musiały istnieć modlitwy wyraźnie podane. Nadto mówi wyraźnie Bazyli św., że do tego, co przejął Kościół od Grzegorza, nie dodano ani żadnéj czynności, ani jednego słowa. Że zaś, jak widać z tego, co mówią śś. Justyn i Chryzostom, modlitwy mszalne były obszerne, to mogli następcy Grzegorza tylko w tym razie dosłownie je odmawiać, jeżeli były na piśmie przekazane. Nie wypowiada tego wprawdzie jawnie Bazyli św., a powodem tego to jest, że takie pisma ukrywano. Liturgia Grzegorza św. istniała więc na piśmie, ale nie dla publiczności. Dla tego też upomina on: „idź do Neocezarei, tam możesz słyszeć głos Grzegorza."

Le Brun znów i Renaudot przeczą temu, cośmy wypowiedzieli, jakeśmy wyżéj wspomnieli, na téj podstawie, że w aktach męczeńskich i w procesie z Donatystami nie ma najmniejszéj wzmianki o księgach liturgicznych. Tymczasem wiadomą każdemu jest rzeczą, że męczennicy o takich księgach, wedle których tajemnice święcili, nic mówić nie mogli, boby chyba byli zdrajcami świętych tajemnic. Jeżeli zaś się zdarzyło, że te księgi wpadły przypadkowo w ręce sędziów pogańskich, natenczas bez objaśnienia nie umieli oni sobie z nich zdawać sprawy, a modlitwy i ceremonie tajemnicze w nich zawarte nie mogły podawać materyału do skargi o zdradę państwa, jakiéj zwykle szukali u chrześcian. I tak przechodzili też oni nad niemi zwykle do porządku dziennego.

Dla tego też nie można z tego, że akta męczeńskie nie wspominają o księgach liturgicznych, wyciągać wniosku, że ich wcale nie było. Co do procesu zaś z Donatystami, to przecież mówi Optatus Milewitański, że Donatyści przywłaszczali sobie katolickie kościoły i usuwali z nich velamina, instrumenta dominica (kielichy, pateny), pallas *cum codicibus*, uważając je za splamione. „Pallam lavas, mówi on, *codicem* non lavas, si in una parte bonum, in altera malum est. Non potes negare, offendere te in una, si in altera promereris, et si gaudes, quod in una videris religiosus, debes et plangere, quia in altera parte sacrilegus." Kodeks tu wspomniany musiał być widocznie książką używaną przy służbie Bożéj. Pisma św. Donatyści nie mogli nazywać częścią dobrym, częścią złym kodeksem, bo przyjmowali kanon biblijny. Oprócz zaś Pisma św. używano do służby Bożéj tylko t. z. sakramentarzy albo liturgicznych książek i te są onym kodeksem. O nich mogli tak sądzić Donatyści, kiedy obrząd katolicki częścią przyjmowali, częścią odrzucali. My tedy uważamy się na podstawie tego za uprawnionych do naszego twierdzenia, że katolicy w połowie IV wieku posiadali pisane liturgie. Augustyn św. zwraca nadto uwagę Donatystów na sprzeczność w tem leżącą, że odczytują imiona Kościołów apostolskich in libris sanctis, in codicibus sanctis (ep. 52, 53), a jednak od ich wspólności są oddzieleni. Imiona kościołów i biskupów etc. odczytywano w rzeczy saméj z pisanych dyptychów (Anathas. de sent. Dionys.); że jednak nie można przypuścić, iżby Augustyn św. te dyptychy, które zawierały tylko nazwiska, był nazywał księgami (libri, codices), i to „sancti", to musiały być one codices t. z. sakramentarzami. Donatyści oderwali się od Kościoła 311 r. i w tym czasie wzięli z Kościoła księgi św., łatwy więc ztąd wniosek, że katolicy już w tym czasie takich książek używali. Stwierdzają to także kanony synodów Hiponeńskiego i Kartagińskiego, o których poniżéj jeszcze mówić będziemy; przemawia za tem Optatus Milewitański, kiedy w sporze z Donatystami dowodzi jedności Kościoła na modlitwach codziennéj ofiary. „Nie mogą oni przecież pominąć, mówi on, owego prawnego momentu (legitimum) w tajemnicy Sakramentów, wedle którego ofiaruje się Bogu za jeden Kościół. W ich ustach wygląda to na kłamstwo, offerre Deo pro una ecclesia, quae sit in toto terrarum orbe diffusa." Te słowa zawierają cytat z modlitw mszalnych, który jako taki świadczy o pisanéj liturgii, a nadto wypowiadają one, że Donatyści posługiwali się liturgią katolicką i że wymawiali zawarte w niéj słowa, chociaż sprzeciwiali się nauce Kościoła. Msza więc katolicka była oczywiście pisana, jak to widać z Optata, ze synodów, które poniżéj przytoczymy, i z Augustyna św., a więc i msza donatystyczna była pisana.

Zarzuty zatem podniesione przeciw istnieniu pisanéj liturgii są płonne. W obec faktu, że istniała, możemy bez wszystkiego przystąpić do pytania: kiedy liturgia została na piśmie ustalona?

Kładziemy tu na czoło zdanie Harnacka, protestanckiego liturgisty, który w zgodzie z Danielem i Thierschem

mówi: „Z początku przejmowano liturgią ustnem podaniem; rozwój był tak pojedynczy, jedność Kościoła tak silna a potęga powagi tak wielka, że pamięcią można było wiernie przechować podanie.“ Zdanie to, jakkolwiek przychylne jedności Kościoła i jego powadze niczego prawie nie wypowiada, bo nie daje dowodu i nie tłomaczy, czemuby nie miano wówczas pisać modlitw liturgicznych, a nowo odkryta i wydana *διδαχη των Αποστολων*[1]) zupełnie je obala. Myśmy je przytoczyli jednakże, bo nie stoi ono odosobnione w liberalizującym obozie. Ze wspomnianéj właśnie didache okazuje się, jak rychło spisywano modlitwy. Autor jéj, który przynajmniéj (jeżeli nie rychléj już) żył około połowy II wieku, mówi: „Co do eucharystyi powinniście takie odprawić dziękczynienie: najprzód pod względem picia: dziękujemy ci, ojcze nasz, za tę świętą winną macicę syna twego Dawida, któregoś nam objawił przez Syna twego Jezusa. Tobie chwała niech będzie na wieki. Jak to łamane (chleb) rozproszone było na górach (jako ziarnka) i zebrane jedno stanowiło, tak niech będzie Kościół zebrany od kończyn świata do twego królestwa. Bo twoja jest chwała i moc przez Jezusa Chrystusa na wieki. A niech nikt nie je albo nie pije z waszéj eucharystyi, jedno ochrzceni na imię Pana. Bo pod względem tego powiedział Pan: nie rzucajcie świętego przed psy. Po pożywaniu winniście takie odprawić dziękczynienie: Dziękujemy ci, ojcze święty, za święte imię twoje, któremu przygotowałeś mieszkanie w sercach naszych, i za poznanie i wiarę i nieśmiertelność, któreś nam objawił przez Syna twego Jezusa. Tobie chwała niech będzie na wieki. Ty, Panie, co rządzisz wszystkiem, tyś stworzył wszystko dla imienia twego, pokarm i napój dałeś ludziom do używania, aby ci dzięki czynili, nam zaś dałeś łaskawie duchowy pokarm i napój i życie wieczne przez Syna twego. Przedewszystkiem dziękujemy tobie, bo potężny jesteś. Tobie chwała niech będzie na wieki. Pomnij, Panie, na Kościół twój, byś go zachował od wszelkiego złego i dokonał go w miłości twojéj i zgromadził go z czterech wiatrów, poświęcony, do twego królestwa, któreś mu przysposobił. Bo twoja jest moc i chwała na wieki. Łaska niech przyjdzie, a świat ten niech przeminie. Hosanna synowi Dawidowemu. Kto święty jest, niech przyjdzie, kto nie jest, niech czyni pokutę. Maranatha. Amen. Prorokom zaś pozwólcie dzięki czynić, o ile zechcą.“ Wedle wskazówki w didache (str. 40), mogli prorocy, tj. ci, którzy posiadali charysma proroctwa, odprawić modlitwę, którą mieli z inspiracyi, ale reszta miała odmawiać podane modlitwy. Wyjątkowo tylko mogły modlitwy być odmówione, jak je serce dyktowało, z reguły musiał liturgista trzymać się modlitw pisanych. Modlitwa, któréj odmawianie didache przepisuje, nie była modlitwą odmawianą wśród publicznego niedzielnego nabożeństwa, bo o liturgii niedzielnéj dopiero późniéj jest mowa, lecz modlitwą odmawianą w domu. To samo odnosi się do przepisanego odmawiania Ojcze nasz (str. 31) a nawet do przepisów co do chrztu (str. 39). Wskazówka, że gdzie nie ma wody płynącéj albo ciepłéj, wystarcza polanie głowy, odnosi się widocznie do chrztu prywatnego, w domu udzielonego. Eucharystyą o tyle w domu sprawowano, że dyakoni roznosili ją tym, którzy nie byli na nabożeństwie, albo że wierni odbierali ją w czasie Mszy św. a potem spożywali w domu, jak mówią śś. Justyn i Tertulian. Didache wskazuje, że nawet obrzędy przy téj prywatnéj Komunii były ściśle określone przez modlitwy na piśmie podane. Jeżeli tak było przy prywatnéj Komunii, to cóż dopiero mówić o Komunii wspólnéj uroczystéj? Takby przynajmniéj można konkludować, a jeżeli tak było rzeczywiście, to wtenczas istniała liturgia pisana w połowie II wieku.

[1]) Myśmy wspomnieli o niéj w Roczn. VI str. 23.

To nasze przypuszczenie opieramy nadto na następnem zdaniu Orygenesa (in Jerem. hom. 14): „często mówię w modlitwach: wszechmocny Boże, daj nam uczestnictwo z prorokami, daj nam uczestnictwo z Apostołami twojego Chrystusa.“ Jest to cytat wyjęty wyraźnie z liturgii aleksandryjskiéj św. Marka; więc widocznie była wówczas msza pisana. Bo zkądżeby go był przytoczył. Tak samo ma się i z orzeczeniem Nowacyana w piśmie *de Trinitate*: „Cur homo in orationibus mediator invocatur.“ Wyraźniéj jeszcze przemawiają za tem arabskie kanony Hipolita, które już to podają dłuższe, dosłownie wypisane modlitwy, już też o pisanych modlitwach mówią. Hipolit żył w końcu II i na początku III wieku.

Ale nawet i w połowie II i w końcu I wieku mamy ślady pisanych liturgii. Św. Justyn mówi (dial. c. Tryph.), że tego, przed którym drżą demoni, nazywamy „pomocnikiem i odkupicielem“; „dziękujemy Bogu w słowach pompatycznych i hymnach za stworzenie.“ Św. Justyn więc nietylko treść podaje, ale wchodzi i w szczegóły, opisuje formę, chwali dykcyą wspaniałą, dla tego musimy przyjąć, że i forma i brzmienie słów musiało na piśmie być ustalone. Jeżeli zaś porównamy nadto wyrażenia św. Justyna z modlitwami podanemi w didache, a możemy to uczynić, bo wedle Bryenniosa[1]), był autor didache współczesny Justynowi, natenczas przypuszczenie nasze nie będzie podlegało wątpliwości.

My nawet możemy przyjąć, że na końcu I wieku liturgia na piśmie była ustalona. Mówi bowiem Proklus († 446): „wielu i różni pasterze i nauczyciele Kościoła, którzy nastąpili po Apostołach św., pozostawili wydanie mistycznéj liturgii na piśmie. Najstarszemi i najsławniejszemi są liturgie Klemensa... i Jakóba.“ Proklus żył wprawdzie w V wieku, ale wtenczas już napisał: „o tradycyi boskiéj liturgii“, zasługuje przeto na wiarę. Nadto znaleziony przez Bryenniosa kodeks listu, który Klemens Rzymski napisał do Koryntów, zawiera modlitwę, o któréj mówi Harnack: „Przyjmując, że w tym rozdziale otrzymaliśmy główną i wierną reprodukcyą rzymskiéj modlitwy kościelnéj, nie pomylimy się. Charakter liturgiczny téj modlitwy, któréj autor nie mógł dopiero dla tego listu napisać, nie podlega wątpliwości.“ Harnack nie przyjmuje tu wprawdzie dosłownéj reprodukcyi, lecz tylko w głównych częściach, ale i ta przemawia za modlitwą stale odmawianą, o któréj dla tego można przyjąć prawie na pewno, że była na piśmie ustalona.

(Dokończenie nastąpi.)

Internat ruski
i wychowanie po za szkołą,

sprawozdanie odczytane we Lwowie 4 marca 1886 przez ks. Kalinkę C. R. Kraków 1886 stron 19. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że internat ruski OO. Zmartwychwstańców we Lwowie w ubiegłem półroczu doszedł do liczby 60. Jestto *maximum*, którego dla braku funduszów tymczasem przekraczać nie można. Oprócz jednego ucznia, uczęszczającego do gimnazyum polskiego, wszyscy inni chodzą do gimnazyum ruskiego. Jestto punkt, który wiele obudzał niezadowolenia, ale bliżéj zastanowiwszy się, trzeba przyznać, że OO. Zmartwychwstańcy uczynić inaczéj nie mogą. Skoro jest niepodobieństwem, aby mogli mieć prywatne gimnazyum we własnym domu i sami swych wychowańców uczyć, muszą ich posyłać do gimnazyum ruskiego, bo posyłanie do szkół polskich ściągnęłoby na nich zarzut, że chcą Rusinów polonizować i zwichnęłoby całą ich działalność, niemieckie zaś właśnie gimna-

[1]) Znalazcy i wydawcy didache.

zyum we Lwowie, nie ruskie, którego dyrektorem jest ze wszech miar szanowny kapłan, ks. Ilnicki, jest gniazdem najzagorzalszego moskalofilstwa, to też bursaki z *Narodnego Domu* nie do ruskiego lecz do niemieckiego posyłani są gimnazyum przez prześwietny zarząd téj narodowéj ruskiéj instytucyi. W internacie OO. Zmartwychwstańców jest prócz ruskiéj młodzieży dwóch Bułgarów, dawnych wychowańców adryanopolskich, którzy chodzą na prawo do uniwersytetu. „Myślę — powiada ks. Kalinka — że kiedy tyle młodzieży bułgarskiéj kształciło się dawniéj w Odessie, Charkowie i Moskwie, ten drobny wyjątek dla uczniów bułgarskich po katolicku wychowanych, nie będzie raził w naszym zakładzie nikogo, zwłaszcza gdy na Rusinów działa on korzystnie.“

Wydatki na internat na r. b. wynosiły 21,300 złr. Za jednego ucznia liczy się 300 złr. rocznie, w co wchodzi i ubiór (interni ruscy noszą mundury z niebieskiemi wyłogami i kepi z takimże wyłogiem) i wszystkie inne potrzeby; za utrzymanie księży i braci przy internacie zajętych liczono rocznie tylko 200 złr. Na pokrycie wydatków złożyła opieka lwowska (tj. składki zbierane przez domy opiekunki) 3970 złr., opieka krakowska 2379 złr., panie wielkopolskie przysłały 3104 złr. Kapłani wielkopolscy 968 złr. Sejm krajowy za zgodą jednomyślną tym razem posłów ruskich, co było prawdziwym tryumfem dla internatu, uchwalił 15 stypendyów po 300 złr. czyli 4500 złr., nadto 10 stypendyów zapłaciły 4 rady powiatowe i 6 osób prywatnych = 3000 złr., w końcu za niektórych uczniów uiszczono opłaty w łącznéj kwocie 2100 złr. Razem 21,021 złr., co przedstawia niedobór około 1300 złr., który pokryć trzeba będzie z własnéj pracy lub jałmużny. Niedobór byłby jeszcze daleko znaczniejszy, gdyż Galicya złożyła z powodu ogólnego opłakanego stanu ekonomicznego o 2588 złr. mniéj niż w roku poprzednim, gdyby Wielkopolska nie była przyszła z hojną a niespodziewaną pomocą.

Internat w szóstym roku swego istnienia będący, konsekwentnie spełnia swoje zadanie, nie oglądając się tak na podejrzywania z ruskiéj jak nieufność z polskiéj strony. Wspomniawszy o trudnem położeniu, w jakiem się znajdowali początkowo OO. Zmartwychwstańcy także w Adryanopolu w obec Bułgarów, rzekł ks. Kalinka: „Jak tam nie wynaradawiamy młodzieży bułgarskiéj i nie uczymy jéj nawet po polsku, bo inne języki są o wiele jéj potrzebniejsze', jak tam staraliśmy się zaszczepiać w nich razem z miłością ojczyzny bułgarskiéj głęboką miłość powszechnego Kościoła, tak i tutaj kierunek *ruski* i *katolicki*, a przyjazny drugiéj krajowéj ludności, był nam od początku wskazany.“

Są tacy, którym się wychowanie młodzieży w internacie ks. Kalinki wydaje *zanadto* ruskiem. Rzeczywiście jest ono wyłącznie ruskiem, ale takiem być musi, jeżeli internat chce pozyskać zaufanie rodziców ruskich i wychowańców swoich, jeżeli chce zdziałać coś dla rzeczywistego dobra Kościoła katolickiego na Rusi. Młodzież ruska wychowana po polsku w dzisiejszych czasach rozbudzonego wszędzie aż do fanatyzmu poczucia narodowego albo by się istotnie wynarodowiła, i wtedy odepchnięta od swego narodu, żadnego by nań późniéj nie mogła mieć wpływu, albo by też z pod polskiéj opieki wyszedłszy, skutkiem późniejszéj reakcyi tem zawziętszą jeszcze późniéj do Polaków i Kościoła zapłonęła nienawiścią. Wychowana zaś w poszanowaniu swéj narodowości i swego obrządku, który dla Rusinów ma znaczenie, o jakiem Wielkopolanie nie mają wyobrażenia, a zarazem w zasadach ściśle katolickich, stanie się kiedyś zawiązkiem zastępu katolickiego na Rusi, który będzie umiał odważnie i skutecznie bronić najdroższych dóbr swego narodu: jedności ze Stolicą Apostolską i ojczystego ruskiego języka, wzgardzonego przez tych, co ze suzdalskiem prawosławiem chcieliby ruskiemu narodowi narzucić i suzdalską mowę. Zdaje się, że szaleństwem byłoby jeszcze oddawać się dzisiaj illuzyi, że Rusini są albo kiedykolwiek staną się Polakami. Wyrażenie: *gente Ruthenus, natione Polonus*, jest pięknym... mytem, niczem więcéj. Z Rusinami katolikami jednak jest możliwe porozumienie i we wspólnym interesie wspolna praca, ze schizmatykami nigdy. W podobnym duchu jak internat OO. Zmartwychwstańców prowadzony jest także nowicyat bazyliański w Dobromilu przez OO. Jezuitów, gdzie nawet osławiony Naumowicz na przeszpiegi pojechawszy, nie mógł odkryć żadnego naruszenia obrządku greckiego i narodowości ruskiéj. Moskalofile nie posiadają się ze złości a przecież z żadnym pozytywnym zarzutem wystąpić nie mogą, i to jest tryumf dobréj sprawy. Zresztą pomału dokonywać się poczyna przebudzenie w łonie lepszéj części duchowieństwa ruskiego, które poczyna oczy otwierać i śmieléj się odzywać, czego dowodem były przemówienia posłów ruskich w sejmie galicyjskim, tudzież XX. Ozarkiewicza i Mandyczewskiego w radzie państwa w Wiedniu.

„Dodać winienem — mówił jeszcze ks. Kalinka — że chociaż jestem u steru tutejszego zakładu, nie ja go właściwie prowadzę: istotnym przewodnikiem internatu jest O. Smolikowski. Odbywszy ośmioletnią praktykę w misyi bułgarskiéj, wprawną ręką objął nadzór nad naszą młodzieżą i nabyte tam doświadczenie przeniósł tu szczęśliwie. Co się dobrego w téj instytucyi zrobiło od lat trzech jego jest dziełem. Rad jestem, że tę zasługę O. Smolikowskiego mogę tu wyznać publicznie.“ Istotnie O. Smolikowski jest duszą całego internatu, któremu jako kapłan obrządku wschodniego przewodniczy. Nadmieniamy, że internat posiada oddzielną zupełnie od łacińskiéj kaplicę wschodniego obrządku, prześlicznie urządzoną. Śmiało powiedzieć można, że takiéj czystości i porządku interni ruscy nie widzieli w żadnéj cerkwi w Galicyi, jak je widzą w swojéj kaplicy. Można zaręczyć, że przyzwyczajeni do ochędóstwa w domu Bożym, kapłanami kiedyś zostawszy, nie ścierpią zaniedbania w domu Bożym, ale dbać będą o jego ozdobę. Przed kilku miesiącami otrzymała kaplica ruska w internacie kosztowny dar od jednéj z dobrodziejek, która ofiarowała szklanne kolorowe okno, przedstawiające w całéj postaci św. Jozafata, męczennika za unią.

Kwestye teologiczne.

Immunitas ecclesiastica i ekskomunika większa, zastrzeżona Papieżowi w § VII konstytucyi *Apostolicae Sedis*.

Papież Pius IX zważywszy, że cenzury kościelne *latae sententiae* przez Kościół ogłaszane *ad incolumitatem ac disciplinam ipsius Ecclesiae tuendam*, w celu karania i naprawy wyuzdanéj swawoli złych, znacznie się pomnożyły, i że niektóre z nich wskutek zmiany stosunków i obyczajów nie miały ani powodów, ani interesu, ani znaczenia, jakie miały niegdyś, budziły zaś wątpliwości i niepokoje w sumieniach wiernych i kierowników dusz, uznał za konieczne zmienić je i zmniejszyć ich liczbę. W tym celu ogłosił 1869 r. słynną konstytucyą *Apostolicae Sedis*, w któréj wszystkie cenzury *latae sententiae*, pozostające w mocy, uregulował i rozporządził, że odtąd nie ma innych cenzur tylko te, które są wyraźnie wymienione w rzeczonéj konstytucyi: „Hac perpetuo valitura constitutione decernimus, ut ex quibuscumque censuris sive excommunicationis, sive suspensionis, sive interdicti, quae per modum *latae sententiae, ipsoque facto incurrendae* hactenus impositae sunt, nonnisi illae *quas in hac constitutione inserimus, eoque modo, quo inserimus robur exinde habeant.* Ztąd to, jak mówi uczony Mgr d'Annibale w komentarzu do téj konstytucyi: *quoties* (hodie) *disputatur num aliqua censura adhuc vigeat, evidenter ostendi debet eam insertam esse in constitutione „Apostolicae Sedis.“*

Pomiędzy teologami i kanonistami podniesiono w przebiegu czasu rozmaite kwestye w przedmiocie interpretacyi doktrynalnéj niektórych paragrafów, z których się składa ta konstytucya, i uczone komentarze w tym przedmiocie zostały ogłoszone. Wspominamy tu mimochodem o dziełach: Piotra *Avanzinicgo*, wielce zasłużonego kanonisty, założyciela i redaktora pisma peryod. *Acta s. Sedis* i profesora Józefa *Pennachi*, dzielnego kontynuatora tegoż pisma, Mgra Józefa *d'Annibale*, dziś assessora Kongregacyi św. Officium, Mgra Fryderyka z margr. *Manfredini*, biskupa z Pa-

dwy; *Constitutio Apostolicae Sedis adnotationibus explanata seu commentariis illustrata*, dzieło wydane w r. 1881 w Clermont Ferrand i pochwalone przez zbyt wcześnie zmarłego Mgra Santi, kanonistę św. Penitencyaryi i profesora prawa kanon. w seminaryum pap. rzymskiem.

Pomiędzy paragrafami, które ważne kontrowersye co do prawdziwego ich tłomaczenia wywołały, znajduje się też § VII, dotyczący tych, co duchownych przed sądy świeckie, z pogardą nietykalności (immunitas) przyznanej duchownym przez święte kanony Kościoła pociągają. Przed konstytucyą Piusa IX, ekskomunika większa *latae sententiae* wymierzona na tę zbrodnię, wyrażona była w Bulli *Coenae* w następujący sposób: „excommunicamus eos, qui *ex eorum praetenso officio*, vel *ad instantiam partis*, aut *aliorum quorumcumque*, personas ecclesiasticas, capitula, conventus, collegia ecclesiarum quarumcumque *coram se ad suum tribunal, audientiam, cancellariam, consilium vel parlamentum*, praeter juris canonici dispositionem, *trahunt*, vel *trahi faciunt* vel *procurant*, *directe* vel *indirecte*, *quovis quaesito colore*.“ Pius IX zaś mówiąc o ekskomunikach *latae sententiae*, specyalnie Papieżowi zastrzeżonych, wyraża się tak w § VII rzeczonej konstytucyi: „*Cogentes sive directe sive indirecte judices laicos ad trahendum ad suum tribunal personas ecclesiasticas, praeter canonicas dispositiones*[1]); item edentes legem vel decreta, contra libertatem aut jura Ecclesiae.“ Na mocy tego paragrafu ekskomunikowani są ci, co czy to wprost czy pośrednio powodują sędziów świeckich do pociągania przed swój trybunał osoby duchowne wbrew przepisom św. kanonów, jak również ci, co wydają prawa lub dekreta przeciw wolności lub prawom Kościoła.

W przedmiocie tego paragrafu postawiono już dawniej kwestyą, czy w krajach, gdzie nietykalność osobista duchownych nie jest respektowana przez prawa świeckie, sędziowie świeccy i inni podrzędni, którzy powołują lub wydawają duchownych trybunałom świeckim podlegają tej ekskomunice. Kwestyą tę przedłożył biskup pewien Kongregacyi św. Officium i otrzymał pod d. 1 lutego 1871 odpowiedź przeczącą, gdyż w paragrafie rzeczonym należy zważać na słowo *cogentes*, oznaczające, że ekskomunika nie dotyka podrzędnych osób, choćby nawet sędziami byli, lecz jedynie tych, którzy nie będąc do tego zmuszani przez nikogo, działają sami z siebie lub zniewalają innych, by to czynili. Owoż słowa interpretacyi autentycznej, wydanej przez Officium św. d. 1 lutego 1871 r.: „Deinde similem aperiebas sollicitudinem quoad eosdem magistratus et gubernii servos trahentes clericos ad suum tribunal propter violationem legis civilis, sive alio modo, quos omnes timebas excommunicatione esse irretitos, quae in dicta constitutione *Apostolicae Sedis* est septima inter excommunicationes latae sententiae Romano Pontifici speciali modo reservatas. Sed in ea formula attendere debes verbum *cogentes*, quod sane indicat excommunicationem *eos non attingere, qui subordinati sunt, etiamsi judices fuerint*, sed in eos *tantum* esse latam, qui a nemine coacti vel talia agunt vel alios ad agendum cogunt, quos etiam indulgentiam nullam mereri facile perspicies.“ W przypadku tym w istocie sędziowie i ich podwładni *magistratus et gubernii servi*, wykonują tylko akt subordynacyi, który im imputowany być nie może[2]), lecz imputować go trzeba tym, co pośrednio lub bezpośrednio ich zniewalają (cogunt) do powoływania przed swój trybunał osoby duchowne wbrew przepisom świętych kanonów.

[1]) Avanzini zauważa do tych słów *praeter canonicas dispositiones*, że „alluditur hic ad concordata regni vel imperii cum Apostolica Sede, quae in vigore permaneant, et sub iisdem verbis alluditur quoque ad casum quo aliqua persona ecclesiastica rite degradata fuerit, et laico judici punienda traditur: item ad ceteros casus, quando ex gr. persona ecclesiastica trahat ad judicium personas laicas; nempe persona ecclesiastica sistere se potest in laico judicio in causa non ecclesiastica tanquam actor, sed ipsa trahi non potest tamquam reus.“

[2]) Można tu dobrze zastosować zasadę ustanowioną w regule XXIV *de Regulis juris in VI°*, która mówi: „quod quis mandato judicis (tutaj można powiedzieć *imperantis*) facit, dolo facere non videtur, cum habeat parere necesse.“

Oprócz tej kwestyi, tak jasno przez powyższą deklaracyą rozstrzygniętej, powstała inna i to: czy cenzura rzeczywiście tylko na s a m y c h prawodawców spada i na władze, które wszystkich w tę smutną konieczność wprawiają, że tylko do świeckich sędziów się odwołują, aby rewindykować i bronić swych praw w obec duchownych, — lub też czy się rozciąga także na tych, którzy chcąc windykować *cum effectu* swe prawa, odwołują się do sędziów świeckich i w ten sposób prośbą swą zniewalają ich do powoływania przed swój trybunał duchownych sobie wskazanych.

Kwestya ta była niedawno dyskutowaną z powodu pewnego kapłana, dra Tomasza Jana Carmont ze Szkocyi, który przez swych adwokatów przed trybunały świeckie w Edymburgu powołał aż trzech biskupów swego kraju, pomiędzy nimi własnego biskupa dyecezalnego, do zdania rachunku z pewnego legatu powierzonego im pod pewnemi warunkami, których jeszcze nie dopełnili. Uczony adwokat Karól Menghini, znany już naszym czytelnikom z opinii wydanej w sprawie wysyłania stypendyów mszalnych do innych dyecezyi (*Przegląd kość.* rocznik bież. nr. 23) uproszony został przez dra Carmont i inne dostojne osoby o wydanie swego sumiennego zdania w tej ważnej kwestyi. Adwokat ten w uczonej konsultacyi, którą nazywa *votum pro veritate*, streścił fakta, jakie kwestyą wywołały i podał jurydyczne powody, przemawiające za postępowaniem dra Carmont. Konkluzyą zaś wyciągnął ztąd taką, że ksiądz rzeczony nie popadł przez swój czyn, nagany godny z innych względów, w ekskomunikę większą, zastrzeżoną Papieżowi w § VII konstytucyi *Apostolicae Sedis*, i udowodnił to niezbitemi argumentami. Po niejakimś czasie w tej samej myśli rozstrzygnęła kwestyą odpowiedź św. Kongregacyi Officii. Oświadczyła ona w deklaracyi z 23 stycznia 1886, że kapłan rzeczony nie popadł w ekskomunikę § *Cogentes*, gdyż paragraf ten odnosi się w istocie tylko do s a m y c h prawodawców i innych władz, a nie do tych, co prawem są zniewalani do odwoływania się do sądów świeckich. Ponieważ ta deklaracya niezmiernej jest doniosłości, dla tego podajemy ją w całej rozciągłości:

In constitutione Pii IX s. m. quae incipit *Apostolicae Sedis moderationi* IV id. oct. 1869 cautum est, „excommunicationem Romano Pontifici reservatam speciali modo incurrere — *Cogentes sive directe sive indirecte judices laicos ad trahendum ad suum tribunal personas ecclesiasticas praeter canonicas dispositiones; item edentes leges vel decreta contra libertatem et jura Ecclesiae.*“

Cum de vero sensu et intelligentia hujus capitis saepe dubitatum fuerit, haec suprema Congregatio S. Romanae et universalis Inquisitionis non semel declaravit — caput *Cogentes* non afficere nisi legislatores et alias auctoritates cogentes sive directe sive indirecte judices laicos ad trahendum ad suum tribunal personas ecclesiasticas praeter canonicas dispositiones. — Hanc vero declarationem Sanctissimus D. N. Leo PP. XIII probavit et confirmavit: ideoque S. haec Congregatio illam cum omnibus locorum ordinariis pro norma communicandam esse censuit.

Ceterum in iis locis in quibus fori privilegio per Summos Pontifices derogatum non fuit, si in eis non datur jura sua persequi nisi apud judices laicos, tenentur singuli prius a proprio ipsorum ordinario veniam petere ut clericos in forum laicorum convenire possint: eamque ordinarii nunquam denegabunt tum maxime, cum ipsi controversiis inter partes conciliandis frustra operam dederint. Episcopos autem in id forum convenire absque venia Sedis Apostolicae non licet. Et si quis ausus fuerit trahere ad judicem seu judices laicos vel clericum sine venia ordinarii, vel episcopum sine venia S. Sedis, in potestate eorumdem ordinariorum erit in eum, praesertim si fuerit clericus, animadvertere poenis et censuris ferendae sententiae uti violatorem privilegii fori, si id expedire in Domino judicaverint.

Interim impensos animi mei sensus testatos volo Eminentiae Tuae, cui manus humillime deosculor.

Datum Romae, die 23 januarii an. 1886.

Humill. et addict. servus verus

R. Card. Monaco.

Według tego dokumentu jasnem jest, że ekskomunika *latae sententiae* zastrzeżona w § *Cogentes* dotyka tylko prawodawców i inne władze, zobowiązujące sędziów świeckich czy to pośrednio czy bezpośrednio do powoływania przed swe trybunały osoby duchowne, wbrew rozporządzeniom kanonicznym, a nie sędziów świeckich, ani też osoby prywatne, czy są duchowne czy świeckie, które się odwołują w celu obrony lub windykacyi swych praw przeciwko duchownym do sądów świeckich. W każdym jednak razie należy się odnieść do ordynaryusza o pozwolenie, gdy chodzi o pociągnięcie duchownych, a do Papieża, gdy biskupa powołuje się przed trybunały świeckie.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Decretum Tertii Ordinis Saecularis S. Francisci Assisiensis.

Apostolica Constitutione, quae incipit *Misericors Dei Filius* data III. kalendas Iunias anno Incarnationis dominicae millesimo octingentesimo octogesimo tertio, Sanctissimus Dominus Noster Leo divina providentia Papa XIII Sodalibus Tertii Ordinis qui dicitur *saecularis* s Francisci Assisiensis benigne concessit, ut novies intra annum recipere possint *Absolutionem*, hoc est *Benedictionem cum Indulgentia Plenaria* At quoniam dies, quibus haec *Absolutio* seu *Benedictio* fuit adnexa, non omnes festi de praecepto, sed nonnulli alicubi, nonnulli ubique locorum profesti tantum sunt, quibus Tertiarii saeculares haud facile in Ecclesias convenire possunt ceteraque praestare quae ad *Absolutionem* seu *Benedictionem* rite accipiendam fuerunt constituta, hinc eorum quamplurimi hoc spirituali beneficio illis diebus omnino careant necesse est. Quamobrem plures Sacrorum Antistites aliique ecclesiastici viri, quibus eorumdem Sodalium Franciscalium cura est demandata, supplices admoverunt preces Eidem SSmo Domino Nostro, quatenus ex Apostolica benignitate super hoc providere dignaretur.

Porro Sanctitas Sua, cui plurimum cordi est ut Tertius Ordo saecularis s. Francisci Assisiensis maius in dies incrementum suscipiat eiusque Sodales validiora ad pietatem incitamenta habeant, huiusmodi precibus annuit, et in Audientia habita die 16 Ianuarii 1886 ab infrascripto Secretario S. Congregationis Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositae clementer indulsit, ut praefati Tertiarii, si forte legitima causa impediantur quominus Ecclesias adeant *Absolutionem* seu *Benedictionem* diebus assignatis, qui profesti sunt, accepturi, eamdem *Absolutionem* seu *Benedictionem* accipere valeant aliquo die festo *de praecepto*, qui intra Octidua eorumdem profestorum dierum occurret, dummodo cetera exequantur, quae in *Indice Indulgentiarum* memorata Apostolica Constitutio pro rite accipienda *Absolutione* seu *Benedictione cum Indulgentia Plenaria* praescribit.

Praesenti *in perpetuum* valituro absque ulla Brevis expeditione. Contrariis quibuscumque non obstantibus. Datum Romae ex Secretaria eiusdem Sac. Congregationis die 16 Ianuarii 1886.

I. B. Card Franzelin, Praefectus.
Franciscus Della Volpe, Secretarius.

Ex S. Congreg. Indulgentiarum
Urbis et Orbis
De actu heroico charitatis erga animas in purgatorio detentas.

Actus heroicus charitatis erga animas in Purgatorio detentas in eo consistit, quod Christifidelis sive aliqua adhibita formula, sive etiam tantummodo mente, offerat Deo O. M. pro animabus Purgatorii omnia opera satisfactoria quae ipse, quoad vixerit, peraget; nec non omnia suffragia quae post mortem quomodocumque ei obvenire poterunt. Multi Christifideles B. Virgini Mariae devotissimi, auctore aut suasore b. m. P. Gaspare Oliden ex Ordine Clericorum Regularium Theatinorum consueverunt huiusmodi opera satisfactoria et suffragia in Manus quodammodo B. Virginis deponere, ab eadem pro suo misericordi beneplacito distribuenda in favorem animarum Purgatorii.

Hic Actus heroicus charitatis non semel ab Apostolica Sede fuit approbatus; immo, ut defunctis evaderet utilior, Indulgentiis ditatus auctique privilegiis ii, qui illum emiserunt. Quae quidem sa. me. Pius Papa IX Decreto Sac. Congregationis Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositae dato die 20 Novembris 1854 confirmavit, auxit et ad universos Christifideles extendit.

Iamvero de huius oblationis obiecto, de eiusdem actus essentialibus conditionibus et de Indulgentiis ac Privilegiis eidem adnexis identidem dubia oborta sunt. Siquidem dubitatum est, num inter opera satisfactoria comprehendi debeant et Indulgentiae quas Christifidelis, dum vivit, potest lucrari; et num qui Actum heroicum elicuit ei satisfaciat, quamvis sibi reservet et applicet eas Indulgentias, quae pro vivis conceduntur. Insuper disceptatio mota est, quod attinet ad piam praxim faciendi oblationem satisfactionum et suffragiorum in Manus B. Virginis Mariae, nonnullis tuentibus necessitatem huius oblationis in Manus Beatae Virginis pro Indulgentiarum consecutione et privilegiorum usu, aliis refragantibus. Tandem dubia nonnulla invaluerunt de modo, quo Indulgentiae Plenariae animabus Purgatorii applicari possint aut debeant ab iis, qui Actum heroicum charitatis emiserunt.

Quare ut ea quae obscura hac in re videbantur, clarescerent, et quae incerta, certa evaderent, Patribus Cardinalibus Sac. Congregationis Indulgentiarum Dubia quae sequuntur proposita fuerunt dirimenda:

I. Utrum inter opera satisfactoria quae in Actu heroico charitatis offeruntur pro animabus Purgatorii, comprehendantur etiam Indulgentiae quae declaratae fuerunt a Summis Pontificibus applicabiles Christifidelibus defunctis?

II. Utrum oblationi isti satisfiat ab iis, qui sibi reservare velint Indulgentias, quae pro vivis conceduntur; vel sint hae Indulgentiae ad satisfaciendum pio proposito Defunctis applicandae iuxta Indultum a Summo Pontifice concessum emittentibus Actum heroicum charitatis?

III. Utrum 1) Actus heroici charitatis pars integralis, vel praescripta ad privilegiorum participationem conditio sit, ut propriae satisfactiones omnes atque Indulgentiae non modo pro Purgatorii animabus offerantur, sed etiam ut Bmae Virgini, prout ipsi placuerit, distribuendae, relinquantur? vel 2) haec in Virginis Manus veluti consignatio habenda sit dumtaxat pia Actui accessoria devotio Christifidelibus commendanda?

IV. Utrum Plenariae Indulgentiae quas Christifideles Actum heroicum charitatis emittentes lucrantur tum ob sacram Communionem, tum ob Missae Feria II auditionem, applicari debeant animabus quas B. V. Maria prae aliis a Purgatorio liberari cupit; aut possint applicari cuilibet Purgatorii animae?

V. Utrum Indulgentia Plenaria Altaris privilegiati personalis 1) debeat a sacerdote qui Actum heroicum charitatis emisit, applicari animae pro qua Missam celebrat? aut 2) possit applicari pro libito cuivis Defuncto? aut 3) debeat applicari animabus quas B. V. Maria a Purgatorio liberari cupit?

Quibus Emi et Rmi Patres post auditas plurium Consultorum sententias, respondendum in Generali Congregatione habita in Aedibus Vaticanis die 18 Decembris 1885 constituerunt:

Ad I. *Affirmative.*

Ad II. *Negative ad primam partem; Affirmative ad secundam.*

Ad III. *Negative ad primam partem; Affirmative ad secundam.*

Ad IV. *Provisum in antecedentibus.*

Ad V. *Ad primam partem Affirmative;* hoc enim modo privilegium Altaris conceditur a Summo Pontifice: *ad secundam et tertiam partem provisum in responsione ad partem primam.*

Facta vero de his omnibus relatione in Audientia habita ab

infrascripto Secretario die 19 eiusdem mensis et anni, Sanctissimus Dominus Noster Leo Papa XIII responsiones Patrum Cardinalium omnino approbavit. Datum Romae ex Secretaria Sac. Congregationis Indulgentiis Sacrisque Reliquiis praepositae die 19 Decembris 1885.

I. B. Card. Franzelin, Praefectus.
Franciscus Della Volpe, Secretarius.

Wiadomości literackie.

W *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, wydawanem przez Komisyą Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, w tomie II (Kraków 1882) wydrukowany został po raz pierwszy z rękopisu przekład psałterza, dokonany przez znanego sielankopisarza Jana Gawińskiego. Straciwszy córeczkę i bliskiego krewnego w czasie morowéj zarazy, panującéj w Krakowie 1677/78 roku, stroskany poeta wziął się wzorem Kochanowskiego do przekładania wierszem psalmów, których atoli wyśpiewał tylko pierwszych 41. Wartość poetyczna przekładu bardzo niejednostajna: są wiersze bardzo słabe, są pieśni niektóre dziwnie piękne, przypominające wiekopomnego Jana z Czarnolasu; np. w psalmie VIII odzywa się Gawiński do Boga:

Niech nie pojmują źli Cię — lecz niewinne
Usta dziecinek dająć chwały winne,
Ku niewstydowi i ku zgubie wszego
Narodu złego.
Twoich rąk świętych są nieba wysokie,
Twe dzieła: gwiazdy, światła gęstookie,
Ty co raz w swój czas inaczéj się lśniące
Sprawiasz miesiące. itd.

To ma Gawiński niestety wspólnem z Kochanowskim, że to samo ich pióro, co przenosiło na papier uczucia pobożne, kresliło też i sprosne obscoena, których tak w Kochanowskim jak i w Gawinskim mnogo, ale taki był duch ówczesny. Choć już lat kilka, jak wydano ten nieznany dotąd przekład Gawińskiego, nikt, o ile nam wiadomo, w pismach publicznych o nim nie wspomniał. Przed kilkuna tu laty wydrukował w Toruniu przekład psałterza Kazimirz Bujnicki, obywatel 90letni z Dagdy, z Inflant polskich, który go na wiązanie ofiarował swéj prawnuczce, pannie Benisławskiéj, wychodzącéj za mąż za p. Antoniego Donimirskiego, a niedawno znow pokusił się o nowy przekład psalmów Dawidowych ks. Kazimirz Buczkowski, pleban z Ropczyckiéj Góry w tarnowskiéj dyecezyi (Kraków 1884), tego tłomaczenia jednakże poznać nie mieliśmy sposobności.

W *Kłosach* nr. 1083 jest bardzo dobrze podług fotografii zrobiony portret ks. bikupa Malczyńskiego wraz z jego biografią, napisaną przez znanego ze znakomitych prac historycznych i gorących uczuć katolickich p. Maryana Dubieckiego, wygnańca niegdyś syberyjskiego, któremu atoli nieznany był życiorys ks. Biskupa, umieszczony w rocznniku VI. nrze 33 naszego pisma.

Znany Benedyktyn bawarski Gams ogłosił dopełnienie do monumentalnego swego dzieła: *Series episcoporum Ecclesiae catholicae*, Ratysbona u Manza 1886, sięgające po rok 1885. Publikacya ta ogłoszona w latach 1869—73, w olbrzymim tomie in 4⁰ jest zadziwiającym pomnikiem pracy i wytrwałości ludzkiéj, obejmując nie mniéj jak wykaz wszystkich pasterzy, którzy zasiadali na stolicach biskupich katolickich od założenia Kościoła wraz z ich chronologią. Ile materyału trzeba było wertować, ile korespondencyi prowadzić dla zebrania potrzebnych imion i dat, trudno wypowiedzieć. O ile sobie z pamięci przypominamy, spisy biskupów polskich są dość niedostateczne, bo autor widocznie w Polsce współpracowników nie miał i imiona naszych biskupów mozolnie wyszukiwał w Theinera *Monumentach* i innych źródłach, kiedy je mógł wygodnie (prócz porozbiorowych) znaleźć gotowe jako przytoczone w całości w *Skarbcu* Karola Sienkiewicza albo w *Historyi polskiéj* Teodora Morawskiego, a ruskich biskupów u Stebelskiego.

Sławną bibliotekę po kalwińskim pastorze polskim Bierglu ze Słucka, zbieraną przez długie lata, a obejmującą najrzadsze druki polskie protestanckie, unikaty, a nawet takie, których oko ludzkie nie oglądało, jak Lutomirskiego i niektóre polskie druki królewieckie dawne, zakupił od wdowy po Bierglu żydowin Igel ze Lwowa za 4500 rubli, który na tem kupnie świetny zrobi interes. Co za szkoda, że mimo ogłoszeń nikt się nie znalazł, coby ocalił od rozproszenia jedyny w swoim rodzaju ten zbiór, nieoceniony do historyi protestantyzmu w Polsce.

Księgarnia Katolicka dra Wł. Miłkowskiego nadesłała nam 9 różnych obrazków swego własnego wydawnictwa, czarnych koronkowych, artystycznie wykonanych, nieustępujących w niczem francuzkim wyrobom. Są między niemi obrazki: Matki Boskiéj Częstochowskiéj, św. Jana Kantego, św. Franciszka z Assyżu, bł. Jana z Dukli, św. Jadwigi itd. Za 100 sztuk takich obrazków do woli wybranych cena 6 *Mk.* nader przystępna. Wydawnictwo to polecamy szanownym konfratrom.

Drukiem i nakładem W. Fiałka w Chełmnie wyszła książeczka pod tyt.: **Nauka o Szkaplerzach**, zebrał i ułożył ksiądz Franc. Liss, wikary tumski w Pelplinie. Książeczka ta daje wyjaśnienie o znaczeniu, warunkach i przywilejach sześciu różnych szkaplerzy: 1) Karmelitańskiego, 2) Niepok. Poczęcia N. M. P. (niebieski), 3) Trójcy Przenajśw. (biały), 4) Matki Boskiéj Bolesnéj (czarny), 5) Męki P. i Serca Jezusa i Maryi (czerwony), 6) Najsł. Serca Jezusowego. Książeczka tego rodzaju zasługuje na rozpowszechnienie, aby fałszywe pojęcia i wiadomości prostować.

KRONIKA.

Polskie dyecezye. (Ks. Bronikowski — † Ks. Jan Narkiewicz. — Ks. Piwarski. — Legat ks. bisk. Marwicza. — PP. Urszulanki w Czerniowcach.)

Ks. Wincenty Bronikowski, syn znanego hellenisty śp. profesora Bronikowskiego z Ostrowa, a brat przełożonéj PP. Urszulanek gnieźnieńskich a teraz tarnowskich, wychowaniec seminaryum poznańskiego i gnieźnieńskiego, późniéj przez wiele lat w Rumunii jako nauczyciel przebywający, wyświęcony został w lipcu r. z. na kapłana w Krakowie przez ks. biskupa Dunajewskiego i ustanowiony kapelanem u PP. Urszulanek w Krakowie; obecnie przyjął poddaństwo austryackie. — Dnia 23 marca r. b. umarł w Krakowie zasłużony kapłan, ks. Jan Narkiewicz. Urodzony 10 czerwca 1806 r. w rosieńskim powiecie na Żmudzi, po skończeniu gimnazyum w Krożach, w którem niegdyś Sarbiewski był profesorem, wstąpił w r. 1826 do seminaryum w Worniach, kierowanem przez XX. Misyonarzy, lecz już w roku następnym przeniósł się do zgromadzenia XX. Pijarów. Odbywszy nowicyat w Połocku, gdzie XX. Pijarzy mieścili się w murach pojezuickich ogromnych, wysłany został na profesora do kolegium lubieszowskiego na Wołyniu, gdzie kolegował z ks. Krasińskim, Pijarem, późniejszym biskupem wileńskim. Po kassacie XX. Pijarów przez cara Mikołaja, będąc jeszcze bez profesyi, przeszedł do kleru świeckiego i w lipcu 1833 r. wyświęcony został przez biskupa wileńskiego Kłągiewicza na kapłana, otrzymawszy poprzednio w akademii wileńskiéj stopień kandydata św. teologii. Posłany do Zyrmont niebawem został tam proboszczem, późniéj zaś naznaczony był na pasterza do Żołudka. W r. 1854 powrócił na rodzinną

Żmudź, gdzie po trzech latach otrzymał beneficyum w Jeziorosach, przez Moskali Nowo-Aleksandrowskiem przezwanych. Tu staraniem jego stanął nowy kościół. Gdy ks. Krasiński, dawny kolega, został biskupem wileńskim, wrócił ks. Narkiewicz do dyecezyi wileńskiéj, gdzie został proboszczem i dziekanem w Kobryniu, na Polesiu litewskiem. W roku 1866 wywieziony został na Sybir. Między innemi zarzutami przeciw niemu był i ten, że miał jednéj katoliczce, za Moskala za mąż wychodzącéj, odmówić rozgrzeszenia. Przy końcu sierpnia 1867 r. przybył do słynnéj Tunki, zasiedlonéj przeszło 250 kapłanami ze wszystkich polskich dyecezyi pod rządem rosyjskim. Tu po siedemnastu miesiącach pobożny kapłan znów mógł dopiero sprawować przenajśw. Tajemnice, rozumie się ukradkiem. „Przystępowałem tam raz pierwszy do ołtarza jak na prymicyą", napisał późniéj w swoim pamiętniku. W Tunce ks. Narkiewicz otoczony był powszechnym szacunkiem i miłością towarzyszów wygnania. Zawsze był czynny: albo czytał, albo też bawił się dłubaniem koronek, wyrabianiem z paciorków szkaplerzy i innych religijnych przedmiotów, osobliwie zaś struganiem krzyżów, któremi chętnie wszystkich obdarzał. Ztąd nazwano go *Janem od Krzyża*. W r. 1872 pozwolo mu przenieść się do W. Ustiuga w wołogodzkiéj gubernii a na początku r. 1875 wyjechać z paszportem emigracyjnym za granicę. Staruszek przybył do Krakowa, gdzie po niejakim czasie uzyskał posadę kapelana przy cmentarnéj kaplicy, fundacyi śp. p. Helclowéj. Na starość ogłuchł, ale zresztą był rzeźwy i nieustannie zajęty. W r. 1883 w dzień swoich imienin, 24 czerwca, odprawił swe sekundycye w cmentarnéj kaplicy. Przybyli na ten rzewny obchód swego patryarchy niemal wszyscy w Galicyi przebywający kapłani, towarzysze niewoli tunkińskiéj, przemawiał zaś ks. Wacław Nowakowski, Kapucyn, również kolega z Tunki. Szanowny starzec lubił nazywać się „proboszczem umarłych." Mieszkał na cmentarzu w ich towarzystwie, i obowiązkiem jego było ich grzebać ciągle, aż nareszcie śmierć i po niego przyszła. Pogrzeb odbył się dnia 26 marca z cmentarnéj kaplicy, do któréj zwłoki w wigilią przeniesiono. Przy trumnie wygnańca znaleźli się znów wierni przyjaciele z wygnania: ks. Kieroński i O. Wacław, nadto ks. Kamiński, Misyonarz, także z Tunki kolega, niedawno z wygnania przybyły, ks. Słotwiński, Pijar, i kilku innych kapłanów. Żałobne nabożeństwo odprawił z asystą O. Wacław. Przy rozpoczęciu Mszy ś. przybył złamany wiekiem i cierpieniem najczcig. ks. biskup Krasiński, kolega a późniéj zwierzchnik nieboszczyka, który też towarzyszył pogrzebowi, odprawionemu przez ks. Kierońskiego. Nad grobem przemówił O. Wacław. Tak więc ostatnią posługę wygnańcowi oddali wygnańcy. Nic tak ludzi z sobą nie łączy, jak wspólnie przebyte cierpienia. Miejsce na wieczny spoczynek wybrał sobie ks. Narkiewicz sam obok grobu swego kolegi z akademii wileńskiéj, śp. ks. prałata Aleksandra Ważyńskiego, autora dziełka o prześladowaniu Kościoła katol. na Litwie. Ks. Narkiewicz wydał następujące pisma: *Wykład pacierza* w 2 tomach, Wilno 1859, wyd. 2 w Krakowie 1881; *O religii i jéj głównych zasadach*, Kraków 1881; *Naród a religia*, Poznań 1876; *Pamiętnik księdza wygnańca*, Lwów 1876, wydany nakładem śp. ks. Hołyńskiego. W tym pamiętniku skreślił ks. N. swoję autobiografią, wplatając w nią mnóstwo zajmujących szczegółów o dawnych szkołach i stósunkach. Ze śmiercią autora zstąpił do grobu typ kapłana, a typ zacny, z czasów, których tradycya znika już coraz więcéj pomiędzy żyjącymi. Wydane przed kilku laty pamiętniki ks. prałata Dobszewicza, również Żmudzina, do téj samej odnoszą się epoki, z tą różnicą, że ks. Dobszewicz większą posiadał naukę i na szerszéj żył widowni. — Ks. Konstanty P i w a r s k i uwolniony został z wygnania po 20 kilkoletniej niewoli i to „z prawem pełnienia obowiązków duchownych. Był to jeden z najszanowniejszych kapłanów pomiędzy tymi, których rok 1863 wyrwał z pola ich działalności. Ks. Piwarski jest członkiem tyle zasłużonéj kongregacyi XX. Filipinów. Po rozproszeniu tego zgromadzenia za biskupa sandomirskiego Goltmana († 1852), on to u władzy świeckiéj i duchownéj wyjednał oddanie kongregacyi klasztoru w Studziannéj i był jéj proboszczem. Staraniem jego otworzona była szkółka ludowa w czasie, gdy o oświacie prostego ludu mało kto jeszcze myślał. Po powstaniu wywieziony był na Sybir; skazany do katorgi w Siewakowéj, potem przeprowadzony był do Tunki, gdzie wśród różnorodnéj wygnańczéj duchownego stanu rzeszy, był typem wybitnym, reprezentującym godnie charakter kapłański. Kochany i poważany powszechnie nakazywał uszanowanie swoim i obcym. Późniéj mieszkał na wygnaniu w Rosyi, w Spasku, mieście tambowskiéj gubernii. Obecnie, licząc już lat 62, powrócił do rodzinnéj sandomirskiéj dyecezyi, i applikowany został jako wikaryusz do Klwowa, w Opoczyńskiem, gdzie jest proboszczem ks. Józef Bagiński, niegdyś także Filipin studziański. W Studziannéj, dokąd po spaleniu się kościoła parafialnego w Brudzewicach przed laty przeniesiono parafią, po zniesieniu przez Moskwę kongregacyi XX. Filipinów, jest teraz tylko jeden świecki ksiądz. — Zmarły ks. biskup Marwicz oprócz kilku drobnych legatów całą swą spuściznę, kilkadziesiąt tysięcy marek wynoszącą, przeznaczył na uposażenie duchownego przy katol. kościele filialnym w Swornygacicach i na budowę kościoła katol. w Biskupcu (Bischofswerder). — Jak się dowiadujemy, są PP. Urszulanki w Czerniowcach zniewolone sprzedać swój dom, który tam kupiły, i szukają nabywcy. Pensyonat mają jednak zamiar utrzymywać daléj w najętem pomieszkaniu.

RZYM. (Troskliwość Ojca św. o rozwój nauk klasycznych. — Legat Arcyb. z Granady dla Papieża. — Nowy ambasador hiszpański. — Poświęcenie dzwonu przez Papieża. — Sprawa beatyfikacyi wiel. Ancina.)

Ojciec św. w troskliwości swéj o rozwój nauk a zwłaszcza o studya klasyczne ofiarował 20 tysięcy franków na rzecz nowéj szkoły greckiéj katolickiéj w Konstantynopolu, w któréj głównym przedmiotem nauki będzie literatura grecka. — Dnia 8 b. m. udzielił Papież posłuchanie dwom duchownym hiszpańskim, kanonikom katedralnym z Granady, którzy mu wręczyli bogate aparaty zapisane testamentem przez zmarłego Arcybiskupa z Granady Papieżowi. — Dnia 10 bm. wręczył Papieżowi ze zwykłym ceremoniałem listy wierzytelne nowy ambasador hiszpański przy Stolicy św., Groizard y Gomez. — Niezwykła ceremonia odbyła się 15 b. m. w Watykanie. Ojciec św. poświęcił na sali książęcéj nowy dzwon, przeznaczony do bazyliki Najśw. Panny Większéj, mający zastąpić dawny pęknięty. Przy téj ceremonii asystowali kanonicy i penitencyarze u Św. Maryi Większéj, mający na czele Kardynała Hohenlohe, archipresbytera tejże bazyliki. Obecnych było także kilku prałatów i osób dworu papiezkiego, oraz dwóch obcych biskupów Mgr Schoenborn z Pragi i Mgr de la Foata z Ajaccio. — Św. Kongregacya Obrzędów odbyła w pałacu apostolskim, w Watykanie, posiedzenie zwane praeparatoria w sprawie beatyfikacyi wiel. Ancina, jednego z pierwszych uczni św. Filipa Nereusza.

Sprostowanie. W nrze 41 str. 328 zamiast † M. Kołubowska czytać należy: K ł o b u k o w s k a.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław J a s k u l s k i w Poznaniu. — Drukiem Jarosława L e i t g e b r a w Poznaniu.